

Doc. dr inż. MARCIN BUKOWSKI

NOWE TERENY GÓRNICZE
POŚRÓD MAŁYCH MIAST ZABYTKOWYCH

Na przestrzeni ostatnich 150 lat trzykrotnie podejmowano u nas próby porządkowania przestrzennej struktury gospodarczej. Pierwsza objęła Górny Śląsk i część Kongresówki, w czasie gdy ziemie nasze były peryferią państw zaborczych. W Polsce międzywojennego dwudziestolecia próby scalenia obszarów przemysłowych były nikłe. Jedynie realizacje Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego stanowiły jasne plamy na mapie krajowych inwestycji.

Po drugiej wojnie światowej odzyskanie Ziemi Zachodnich od razu stworzyło zagadnienie kompleksowego ujęcia całości. Budowa trzeciej z kolei struktury przestrzennej zaczęła się od odbudowy ocalałego potencjału, by stopniowo przejść w proces przemysłowej rozbudowy i na nowe pozycje. Najgłębsze przemiany nastąpiły na Śląsku. Zagospodarowanie najbogatszego regionu przemysłowego Polski łączyło się z jego zaludnieniem, odbudową obiektów zniszczonych, kończeniem inwestycji rozpoczętych przed rokiem 1945, a w końcu z inwestycjami nowymi. Zespół zagadnień wzbogaciły nowo odkryte złoża mineralne - węgla, miedzi i ropy naftowej. Tymczasem jednak powstawał kryzys małych miasteczek i miast śląskich, związany ze zmianami gospodarczymi, migracjami oraz rozwojem znaczenia dużych miast.

Dzieje śląskiego górnictwa począwszy od XII wieku wskażą na zmienne koleje osad i miasteczek górniczych, w ciągu wieków rozkwitających lub zamierających, zgodnie z rozwojem lub upadkiem miejscowej produkcji kopalnianej. Część ich, pomimo utraty swej początkowej funkcji, wegetowało dalej w oparciu o nowe czynniki miastotwórcze (Złoty torzyja nad Kaczawą), inne zamierały stając się jedynie reliktem przeszłości (Srebrna Góra w Górach Sowich). Na licznych przykładach z dziejów gospodarczych Śląska ob-

serwować można proporcję uprzemysłowienia do tempa urbanizacji. Na wielką skalę procesy te rozwijać się zaczęły po roku 1945. Odtąd mówić można o nowych funkcjach miast zależnie od ich kategorii. Śląsk Dolny i Ziemia Lubuska od kilkunastu lat przeżywają ostry kryzys miast małych i miasteczek. Niemal wszystkie zachowały silnie zarysowane ośrodki zabytkowe, przeważnie średniowiczne. Na Ziemiach Zachodnich już od roku 1945 rozpoczęła się skuteczna akcja zabezpieczania i odbudowy najcenniejszych budowli za bytkowych jako pomników architektury, zniszczonych silnie przez działania wojenne. Skoncentrowana na obiektach najcenniejszych, początkowo nie objęła całych zespołów staromiejskich, których prawidłowa odbudowa i konserwacja wiąże się z treścią współczesną.

W latach pięćdziesiątych kilkadziesiąt miast województwa wrocławskiego, zielonogórskiego i opolskiego wykazywało objawy wyludnienia, stagnacji, a nawet dewastacji. Nastąpiła dekapitalizacja substancji budowlanej i urządzeń komunalnych. Techniczne i gospodarcze konsekwencje tego stanu wystąpiły ostro przy odgruzowywaniu i rozbiórce budynków zagrożonych.

Stan zaniedbania wspomnianych kilkadziesiątu małych miast i miasteczek wiązał się w tym okresie: a) z niedocenianiem ich roli usługowo-handlowej dla rolniczego otoczenia (Bolków nad Nysą Szaloną lub Otmuchów czy Paczków nad Nysą Kłodzką) oraz b) z wyłączeniem ich ze współżycia z ośrodkami przemysłowymi jako rezerw mieszkaniowych.

Procesy te zaczynają stopniowo ulegać odwróceniu. Zaludnienie nie zmniejsza się, zaś nacisk na usługi związany z rolnictwem może częściowo stać się bodźcem rozwoju. Są to jednak bodźce słabe. Przykład aktywizacji Bolkowa z jego atrakcyjnością architektoniczną i turystyczną, podobną do walorów Kazimierza nad Wisłą, nie ma wielkich szans powtarzalności w regionie dolnośląskim czy lubuskim.

Równolegle z decentralizacją, wzrosła rola i znaczenie miast średnich, liczących ponad 50 tysięcy mieszkańców, a zwłaszcza miast wyłączonych kilkuset tysięcy z gdańskim Trójmiastem oraz zespołem wielomiejskim Górnego Śląska. W zestawieniu z nimi wyraźnie widać, że liczna grupa miast małych, zwłaszcza w województwach zachodnich nie została jeszcze dość silnie sprężona z nowymi ośrodkami.

kami wielkiej produkcji, w tym wypadku kopalnianej. Ośrodki te to: Bełchatów, Konin, Tarnobrzeg - na Śląsku zaś Rybnicki Okręg Węglowy, Turosszów oraz przede wszystkim wielki rejon Legnicko-Głogowski z miedzią i węglem brunatnym.

W wyniku badań geologicznych prowadzonych w latach 1956-58 natrafiono na bogate złoża miedzi w powiecie Lubin (woj. wrocławskie) oraz Głogów (woj. zielonogórskie). Nieco na południe od zagłębia miedziowego napotkano na złoża węgla brunatnego, w okolicy Lubina, Legnicy i Polkowic. Już obecnie studia planu regionalnego zagłębia Legnica-Lubin-Głogów (Wojewódzka Pracownia Urbanistyczna we Wrocławiu) przewidują skomplikowane i trudne procesy inwestycyjne i produkcyjne. W orbitę nowych warunków wciągnięte będą Legnica, Lubin, Chocianów, Polkowice, Głogów oraz Złotoryja, Chojnów i Jawor oraz szereg miasteczek i osiedli, niedość silnie zaludnionych i czynnych.

Do skomplikowanej sprawy procesów inwestycyjnych i produkcyjnych, wymagających stałej koordynacji, dochodzi zatem jeszcze zagadnienie kilkunastu miasteczek zabytkowych położonych na wspomnianym terenie. Analiza przemian urbanistycznych w dziale poświęconym zagadnieniom mieszkaniowym nowego zagłębia przewiduje między innymi średnio 30 minutowe dojazdy do miejsca pracy (tj. około 15-20 km) i oparta jest w zasadzie na istniejącej sieci kolejowej i drogowej. Podobnie jak na sieci komunikacyjnej, można oprzeć inwestycje mieszkaniowe na istniejącej substancji budowlanej, z konserwacją i adaptacją części najcenniejszych, zwiększonej przez harmonijną rozbudowę. Zachowując zasadnicze układy kamieniczek i adaptując je do wymogów współczesnych osiągniemy oszczędności finansowe i materiałowe, przejmując równowartość co najmniej stanu surowego otwartego, tj. około 40% całości.

Niektóre doświadczenia z Dolnego Śląska wskazują na słuszność tych wytycznych. Były bowiem przykłady odmienne. W Kowarach, w związku z nowo odkrytymi możliwościami kopalnianymi w szybkim tempie wybudowano nowe, obszerne osiedle, nie idąc w kierunku adaptacji istniejących osiedli sąsiednich, niezaktywizowanych wówczas, a posiadających dobre dojazdy. Zmiana zamierzeń eksploatacyjnych sprawiła, że nowe osiedle straciło na pewien okres gospodarczą podstawę swego istnienia.

Wiele zagadnień wiąże się z szybkim rozwojem górnictwa. Ostro występujące sprawy rekultywacji terenu, nie tylko w następstwie eksploatacji odkrywkowej, zapowiadają znaczne koszty. W Czechosłowacji koszt rekultywacji 1 ha wynosi 200-250 tysięcy koron.

Sygnaly te oraz objawy krajowe (Jaworzno i Turosszów) wskazują na konieczność: a) wkalkulowania w koszty budowy nowych kopalń kosztów rekultywacji, b) przyjęcia tych rozwiązań, które uwzględnią sprawy krajobrazu i ograniczą jego dewastację do minimum, c) ekonomicznego wykorzystania wartości architektonicznych i urbanistycznych istniejących w terenie, posługując się dotychczasową siecią komunikacji.

Przeprowadzenie studiów i analizy ekonomicznej w fazie projektów i założeń może okazać swą przydatność, zmniejszając zakres dewastacji i koszty rekultywacji. Włączenie się w substancję dawnej, wartościowej architektury również zaważyć musi na bilansie korzyści i strat, jakie pociągać zwykło silne i szybkie uprzemysłowienie kraju.